

Maciej Sosnowski

## Pracownik socjalny – profesjonalista

Surfując po forach internetowych poświęconych pomocy społecznej oraz rozmawiając z aktywnymi zawodowo pracownikami socjalnymi wielu Ośrodków Pomocy Społecznej nie trudno jest oprzeć się poczuciu wszechobecnego niezadowolenia moich rozmówców z problemami, z jakimi borykają się na co dzień w swojej pracy.

Poruszyła, ale nie zdziwiła mnie wypowiedź pracowniczki socjalnej na jednym z ogólnopolskich forów pomocy społecznej. Pozwolę sobie tę wypowiedź zacytować:

~FoXy

*„staż w p. społ. 20 lat (teren).*

*Mogę jedynie "dorzucić" od siebie, że pracując w małym OPS czy GOPS musisz załatwić sprawę od przyjęcia podania od klienta do wydania decyzji poprzez cały system informatyczny POMOST, pracę socjalną, wizytę w środowisku oraz całą sprawozdawczość. Środowisk czynnych mam 100, miesięcznie liczba spraw do załatwienia sięga niekiedy 45 – ciu (kiedy jest nawet wniosków na np. dożywianie). Gdzie mowa o jakości pracy socjalnej??!*

*Stale podnoszę swoje kwalifikacje i od 20 lat słyszę tylko o konieczności podniesienia rangi zawodu pracownika socjalnego!!! Nikt nie zwraca mi kosztów za naukę a wręcz przeciwnie jest to źle odbierane przez szefa - a dyplom ukończenia specjalizacji w zawodzie lub studiów nie łączy się z żadną gratyfikacją finansową ! Padł komentarz, że nie musiałam tego "robić" bo nie było konieczne i nic mi nie daje (!!!) ŻENADA!!*

*Ustawa o zawodzie w wielkich bólach nie może się narodzić od kilku dobrych lat!!!*

*Natomiast zadań ciągle przybywa - a jakże, bo która grupa zawodowa bez krzyków i szumów medialnych pozwoliłaby sobie na takie traktowanie! Nawet jeśli mamy do realizacji nowe zadanie to nikt o tym nie wie. A owszem co innego jeśli chodzi o inną grupę zawodową - już na wstępie wszyscy analizują , ZA ILE (zarobki), kto I KIEDY???* bo i tak są przeładowani obowiązkami.

*U nas w OPS brakuje pracowników do minimum wymaganego w ustawie. Realizujemy „Ucznia” na wsi (PFRON), POKL „klęski żywiołowe, bierzemy aktywny udział w PPWOW, przeprowadzamy akcje zbiórki darów itp, itd.”*

Ten głos rozpaczy to głos wielu tysięcy pracowników socjalnych, to wołanie między innymi o prawo do prowadzenia profesjonalnej pracy socjalnej, do nadania temu zawodowi i pracownikom pomocy społecznej właściwej i realnej rangi.

Już ponad dziesięć lat temu, kiedy zaczynałem swą zawodową przygodę z pracą socjalną w terenie miałem okazję zapoznać się z niezwykle ciekawym artykułem prof. Zbigniewa Woźniaka ze Studium Pracy Socjalnej Instytutu Socjologii UAM pod tytułem „Praca socjalna – między zawodem a profesją”. Pod wpływem lektury wypowiedzi FoXy na forum wróciłem do tego artykułu.

Prof. Woźniak próbuje w nim odpowiedzieć na pytanie: **czy praca socjalna zasługuje na miano profesji a pracownik socjalny na miano profesjonalisty** godnego autorytetu i prestiżu społecznego z uwagi na realizację działań doniosłych publicznie? Okazuje się, iż zawód pracownika socjalnego daleki jest w swych teoretycznych założeniach od innych uznawanych za profesjonalne i prestiżowe zawodów. Tak chociażby lekarze, prawnicy czy nauczyciele (to pewnie ich miała na myśli FoXy w swojej wypowiedzi) – od tych profesji oczekuje się oddania służbie, pracy bardziej z powołania niż doraźnych korzyści, dużej autonomii w działaniu na rzecz ważnych społecznie spraw. Prof. Woźniak pisze, iż tak rozumiany status profesjonalisty daje tym jednostkom nietykalność, przywileje, zasoby i dużą swobodę działania stając się ucieleśnieniem altruizmu i posługi społeczeństwu.

Z badań przeprowadzonych przez prof. Woźniaka w środowisku pracowników socjalnych poznańskich Ośrodków Pomocy Społecznej wynika, iż mimo wielu niedociągnięć praca socjalna realizowana w polskich warunkach zyskuje coraz więcej atutów przesuwających ją w górę skali: zawód – semiprofesja – profesja. Wpływają na to takie cechy jak m.in.:

- a. odrębność zawodowa oparta na szczególnym połączeniu wysokich kompetencji w świadczeniu usług z ideologią służby na rzecz społeczeństwa,
- b. budowanie poczucia szczególnej misji zawodu,
- c. posiadanie prawa do tajemnicy zawodowej,
- d. wysoki stopień kontroli przed dostępem do profesji,
- e. konieczność posiadania naukowo podbudowanych specjalistycznych kwalifikacji zdobytych w toku wydłużonego, uniwersyteckiego kształcenia,
- f. posiadanie własnego szkolnictwa na wszystkich poziomach edukacji zawodowej.

To, co stanowi barierę w osiągnięciu profesjonalnego statusu i podniesieniu rangi tego zawodu to m.in.:

- a. duża kontrola praktyki profesjonalnej w instytucjach pomocowych w poważnym stopniu ograniczająca autonomię zawodu,
- b. niedostatek i słabość praktyki prywatnej w obszarze pracy socjalnej,
- c. praca najemna w instytucjach formalnych rodzi podwójną odpowiedzialność pracowników socjalnych: wobec pracodawcy i klienta – grozi to lojalnością i służebnością wobec urzędu niż ludzi potrzebujących,
- d. słaba kontrola nad stosowaniem tytułu zawodowego – coraz większy udział osób słabo przygotowanych lub nieprzygotowanych do realizacji zadań pomocowych i opiekuńczych,
- e. brak lub słabość sankcji stosowanych za uchybienia wobec kodeksu etycznego zawodu,
- f. słaba działalność organizacji zrzeszających pracowników socjalnych,
- g. niedostateczna baza naukowa i badawcza – duża skłonność do zastępowania wiedzy własnym doświadczeniem wzmocnionym argumentacją emocjonalną.

Prof. Woźniak pisze, iż funkcjonowanie pracowników socjalnych w wysoce sformalizowanych instytucjach, usztywnienie przepisów warunkujących udzielanie pomocy potrzebującym przy równoczesnym braku możliwości prowadzenia autentycznej pracy socjalnej prowadzą do frustracji, poczucia zmarnowania potencjału i deprofesjonalizacji owocującej rutynizacją i wycofaniem się na pozycje bliższe roli urzędniczej. Brak perspektyw awansu zawodowego i niskie płace wpłynęły na obniżenie z roku na rok zainteresowania zawodem mężczyzn, co doprowadziło do jego feminizacji. Nadzieję upatruje w napływie do zawodu młodych pracowników po studiach wyższych z zakresu pracy socjalnej, którzy wniosą do zawodu swoją wiedzę i nowe pomysły. Te kolejne pokolenia pracowników socjalnych będą musiały zderzyć się najpierw z falą rutyny i frustracji u części kolegów po fachu.

Jakie konkluzje i rekomendacje wynikają z badań prof. Woźniaka? Twierdzi on, iż próżne są oczekiwania pracowników socjalnych na poprawę kondycji własnego zawodu poprzez wniesienie statusu z zewnątrz. Nikt poza kadrami socjalnymi nie zdoła wyeliminować wskazanych powyżej niedostatków profesjonalizmu w pracy socjalnej.

To co na poprawę może wpłynąć wiąże budowaniem silnej profesjonalnej struktury zawodowej poprzez upowszechnianie wykształcenia na poziomie studiów wyższych, budowanie własnego zaplecza intelektualnego, nacisk na dokształcanie kadry zawodowej, stanie na straży wysokiej jakości usług socjalnych oraz odbudowanie silnej organizacji zawodowej o cechach korporacyjnych, pilnującej standardów profesjonalnych i etycznych, mającej także moc lobbowania w kręgach decydentów. Istotne jest także rozwijanie nowych metod pracy socjalnej i domaganie się ustawodawstwa umożliwiającego faktycznego jej prowadzenia. W procesie profesjonalizacji pomocy społecznej ważną rolę powinno także odegrać poddanie się pracowników socjalnych kontroli zawodowej kolegów po fachu oraz korzystanie z wiedzy i doświadczenia profesjonalistów z zewnątrz (chodzi tu o zespoły konsultacyjne i interdyscyplinarne oraz superwizje).

To zadziwiające, jak słowa wypowiedziane i przelane na papier przez prof. Woźniaka dziesięć lat temu są nadal aktualne i jak bardzo podpisują się pod niedawną wypowiedzią Foxy - anonimowej uczestniczki forum. Od tamtego czasu wiele zmieniło się w specyfice pracy Ośrodków Pomocy Społecznej i samych pracowników socjalnych. Nadal jednak, nie ma ustawy o zawodzie pracownika socjalnego, mamy słabo funkcjonującą organizację zrzeszającą pracowników socjalnych i nadal ogromną ilość „czynnych środowisk” zaś tylko w niektórych Ośrodkach Pomocy Społecznej pracownicy mogą liczyć na pomoc superwizora w poprawie jakości pracy. Mimo tych i wielu innych przeciążeń zawodowych dzisiejsza kadra socjalna jest otwarta na możliwość prowadzenia autentycznej pracy socjalnej. Realizuje projekty systemowe, wychodzi często poza tradycyjne formy pracy zindywidualizowanej, staje się coraz częściej rzecznikami społeczności, dla której pracuje. Poprawia swoimi działaniami obraz pomocy społecznej w oczach społeczności, wzmacniając status swojego zawodu. To świadczy o sile i determinacji tej grupy zawodowej. To jest dobry prognostyk na przyszłość dla tej profesji.

Zachęcam Państwa do lektury artykułu prof. Zbigniewa Woźniaka pod tytułem „*Praca socjalna – między zawodem a profesją*”. Tekst artykułu znajduje się w materiałach VII Ogólnopolskiej Konferencji Stowarzyszenia Samorządowych Ośrodków Pomocy Społecznej FORUM, wydanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Katowicach w roku 1998, pod redakcją Haliny Gąsior i Andrzeja Słabonia.